

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,91 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,73 "
Strażki Inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Grzegorza Cudotw. b. w.
Środa: Odonia p.

CHOJNICE, środa dnia 18 listopada 1931 r.

Słońca wschód 7,00 zachód 15,43
Księżycy wschód 13,56 zachód 00,00.

Więści o krótkiej treści

Dyskusja polityczna w francuskiej izbie deputowanych

rozpoczyna się dzisiaj. Omawiane będą rokowania waszyngtońskie, położenie finansowe Niemiec, sprawa rozbrojenia, stosunki francusko-rosyjskie, prace Ligi Narodów, zatarg mandżurski oraz wyniki rokowań w Paryżu, Londynie i Berlinie.

Włoski minister spraw zagran. Grandi

przybył wczoraj wieczorem do Waszyngtonu, gdzie powitał go minister spraw zagran. Stimson. Grandi złożył natychmiast wizytę prezydentowi Hooverowi. Właściwe rozmowy z Hooverem rozpoczną się dzisiaj.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

We wtorek rano rozpoczął się w stolicy strajk tramwajarzy. Cały ruch tramwajowy stanął.

Min. Zaleski w Paryżu

Paryż. — P. minister Zaleski przybył do Paryża celem wzięcia udziału w nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

Francuski minister marynarki żąda odwetu za pancernik niemiecki

Paryż. — Do prezydium izby deputowanych minister marynarki wojennej zgłosił projekt, żądający przyznania funduszu na budowę pancernika o pojemności 26.000 ton, który ma stanowić jednostkę bojową przewyższającą świeżo wybudowany krążownik niemiecki. Projekt budowy tego pancernika figurował już w poprzednim preliminarzu wydatków na flotę wojenną, został on jednak wycofany. Wobec tego, że odnośne czynniki nie uzgodniły swego stanowiska.

Warszawa w holdzie cieniem Sienkiewicza

Warszawa. — W celu uczczenia 15-tej rocznicy zgonu Henryka Sienkiewicza odbyła się w niedzielę w Filharmonii warszawskiej uroczysta akademja, urządzona staraniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Akademja zgromadziła liczną publiczność przeważnie ze sfer literackich, dziennikarskich oraz młodzieży. Po przemówieniu prof. Gubrynowicza, charakteryzującego działalność Henryka Sienkiewicza, jako pisarza, orkiestra odegrała szereg utworów muzycznych, zaś artyści kilka deklamacji.

10-lecie Związku Niewidomych

Warszawa. 16. 11. — W dniu wczorajszym zjednoczenie pracowników niewidomych Rzplitej Polskiej obchodziło uroczyste 10-lecie swego istnienia.

O godz. 9 rano J. E. ks. biskup Gall odprawił mszę św. w kościele katedralnym. Po nabożeństwie ks. biskup dokonał poświęcenia sztandaru zjednoczenia pracowników niewidomych.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 16 w sali rady miejskiej odbyła się akademja.

Na straży ziem zachod. Rzplitej Zjazd delegatów ZOKZ. w Warszawie

Warszawa. 16. 11. — W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd delegatów ZOKZ. Pierwszy dzień obrad rozpoczął się uroczystą mszą św. w kościele Sióstr Wizytek. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 osób udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńiec.

O godz. 11 przedpoł. w sali Towarzystwa Hygienicznego nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu przez prezesa związku dr. Trzczińskiego, poczem uchwalono wysłać depecze z wyrazami czci i hołdu do p. Prezydenta Rzplitej, p. Marsz. Piłsudskiego, J. E. Ks. Prymasa Hlonda oraz do p. premiera Prystora.

Japończycy rzucają bomby

Z południowej Mandżurji donoszą, że dwa samoloty japońskie rzuciły wczoraj 30 bomb na główne pozycje chińskie.

Z Tokio donoszą, że Japonja wysłała już zapowiedziane posiłki na plac boju.

Londyn. — Na prawem skrzydle frontu japońskiego przyszło ponownie do walk z chińską kawalerją, przyczem padło 8 Japończyków. Express

transsybiryjski zatrzymany został w Taonan, gdyż do niesiono o walkach pod Anganczi.

Kawalerja chińska usiłowała wysadzić w powietrze most kolejowy pod Taszing, w czym jednak siły japońskie przeszkodziły.

Bandy Ci Chińscy podpaliłi w prowincji Czekiang składnicę towarów japońskiego towarzystwa handlowego Jardi Yofo-Compagne. Szkody wynoszą około miliona zł.

Przeciwpolska propaganda niemiecka

Berlin. — Cała prasa cytuje artykuł angielskiego pisma „Economiste”, które wypowiada się za koniecznością zniesienia t. zw. korytarza i poddaje ostrej krytyce politykę Polski „zdążającą do spolonizowania obszarów leżących na wschód od Odry i do wchłonięcia Prus Wschodnich”. Artykuł angielski pisany niewątpliwie na zamówienie Berlina, cytowany jest przez prasę niemiecką z wielkim triumfem. Ostrzeża ona dalej Angliję, że udzielenie przez nią

gwarancji dla status quo na wschodzie było „zbrodniczym szaleństwem”.

Jak widać propaganda niemiecka dla tendencji rewizjonistycznych przybrała w ostatnich czasach na rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi po całym świecie. Im bardziej pozytywnego wyniku w rokowania z Francją, tem gwałtowniejsza propaganda Niemiec za obaleniem status quo na wschodzie. Daje to dużo do myślenia.

Generał belgijski Pontius o Pomorzu i Gdyni

Rocznica zawieszenia broni świętowana była w stolicach państw zachodnich, jak w Londynie, Paryżu, Rzymie, Brukseli z wielką powagą w uroczystym nastroju.

Jednym z fragmentów tej uroczystości w Brukseli była poważna manifestacja przyjaźni polsko-belgijskiej, która miała miejsce w poselstwie polskim w Brukseli. Podczas uroczystego zebrania w rocznicę obudzenia się państwa polskiego do Niepodległości, przemówienie wygłosił generał belgijski Pontius, poruszając w swej mowie sprawę rozbrojenia Polski, problem Pomorza i nastrojów rewizjonistycznych Niemiec.

Z przemówienia tego cytujemy najcharakterystyczne ustępy:

„W Europie mówi się teraz o rozbrojeniu — rzekł gen. Pontius. — Wyraz ten jest bardzo modny i popularny, lecz o zupełnem rozbrojeniu możnaby było mówić tylko wówczas, gdyby ziemię naszą zamieszkiwały owieczki. W istocie jednak mamy dokoła siebie raczej tylko wilki.

Czy manifestacje wilków niemieckich we Wrocławiu, przed samą granicą Polski mamy zaliczyć do faktów przemawiających na rzecz zaniechania gotowości bojowej? Czy bezustanne zaburzenia nacjonalistów niemieckich na granicy polskiej nie świadczą wymownie o duchu Niemiec?”

„JAKIEM PRAWEM ŻARŁOCZNOŚĆ NIEMIECKA WYCIĄGA DŁOŃ PO POMORZE?”

W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył gen. Pontius sprawę zakusów niemieckich na Pomorze.

„Porusza się sprawę t. zw. „korytarza”. Właśnie byłem ostatnio w Polsce i wraz z gen. Góreckim oglądaliśmy ten słynny „korytarz”. Wszystkie twierdzenia niemieckie pierzchły tu w jednej sekundzie. Nawet dowodzenie, iż dzieli on państwo na dwie połowy niema żadnych podstaw. Z jednej strony naród 68-miljonowy, a z drugiej skrawek zaludniony 2 milionami. Na podstawie jakiego prawa żarłoczność niemiecka wyciąga po tę ziemię rękę? Wszak Prusy były zawsze zaludnione przez Słowian. Niemcy je skolonizowali, są więc one teraz kolonią niemiecką! To zupełnie tak samo, jak Francja, mówiąca, iż jest oddzielona od swych kolonij np. Indochin jakimś korytarzem? Prusy są kolonią niemiecką, i jako takie można je brać pod uwagę. Zbrodnią było-

by pozbawić naród 30 milionowy dostępu do morza”.

„Widziałem wasz port Gdynię. Czyż można sobie coś piękniejszego wyobrazić? Co za nowoczesne urządzenia, których brak jeszcze w Europie. Widziałem, jak węgiel ładowany na okręty był wysypywany bezpośrednio z wagonu, przez windowanie go na pokład i odwrócenie. Antwerpja nie posiada nawet podobnych urządzeń”.

Takie jest zapatrywanie na sprawę Pomorza naszych przyjaciół z Belgji.

Sprofanowanie kościoła w Krakowie

Kraków. — W sobotę nad wieczorem, w toku ponownych demonstracji przeciwydowskich, kościół OO. Bernardynów w Krakowie obrzucony został kamieniami. Kilkunastu nieznanych osobników poczęło równocześnie wznosić wrogie katolicyzmowi okrzyki.

W niedzielę ukazała się w tej sprawie odezwa pasterska ks. arcybiskupa Sapiehy, podkreślając głębokie wzburzenie ludności katolickiej i nawołująca do spokoju, aby nie utrudniać władzom wykrycia winnych profanacji.

Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, które w ciągu jednego dnia dało już pozytywne wyniki. Oto — jak się z urzędowego źródła dowiadujemy — policja uwięziła już kilku sprawców zamachu na kościół OO. Bernardynów. Ze względu na toczące się śledztwo zarówno nazwiska ujętych jak i bliższe szczegóły dotyczące ich przestępstwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Monografia ruchu niepodległościow.

Związek Legionistów Polskich w Tarnopolu przystępuje do wydania monografii o ruchu niepodległościowym na terenie Podola i w tym celu Walne Zebranie Związku wykonało Komitet redakcyjny w osobach pułk. Widackiego Stanisława, ppłk. dypl. dr. Polniaszka Franciszka, naczelnika Żybońskiego Wacława, Horoszkiewicza Romana i red. Łętowskiego Leona.

Wymieniony Komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich działaczy niepodległościowych z terenu Podola, o nadsyłanie jak najobszerniejszych materiałów z prac i wysiłków na tym terenie, spisu członków organizacji, zdjęć fotograficznych z tego okresu oraz ewent. osobistych przeżyć, ubranych w formę literacką.

Wszelką korespondencję w tych sprawach prosimy przysyłać pod adresem: red. Leon Łętowski, Tarnopol, Urząd Wojewódzki.

Z gdańskiej literatury o Polsce

Pewien niemiecki publicysta nazwał literaturę, s'ojącą na usługach nacjonalizmu, „pornografią patriotyczną“. Określenie to można śmiało zastosować od pewnego typu literatury, produkowanej obecnie masowo w Gdańsku. Jest ona tak przesiąknięta jadem nienawiści do wszystkiego, co polskie, że nie usiłuje nawet swej tendencyjności zakrywać. Do tego rozpowszechnionego w Gdańsku rodzaju literatury należy powieść P. Enderlinga pt. „Stürme in der Stadt“. Obecnie na omówienie zasługuje należąca do tej samej kategorii dramat innego gdańskiego pisarza Maxa Baumanna pt. „Kampf um Danzig“ (Schauspiel in 5 Akten, Danzig). Autor przenosi nas w czasy Zygmunta Augusta, czasy zmagani religijnych i wysiłków państwowo - twórczych. Na tem tle występuje Gdańsk, w głównej mierze już protestancki, oporny, przeciwstawiający się wszelkim zarządzeniom królewskim. Bohaterami miasta są burmistrzowie Klefeld i Konstanty Ferber, po stronie polskiej biskupi Hozjusz i Karmkowski. Akcja odbywa się w okresie najcięższym dla Gdańska, w latach sześćdziesiątych, a głównie w roku unji lubelskiej (1569), przyczem autor nie waha się zmieniać faktów historycznych, zapewne dla celów kompozycyjnych (Zygmunt August w r. 1569 w Gdańsku nie był), powtórze dla celów polityczno-tendencyjnych. Chce bowiem wykazać, że Polska była nieprzyjacielem Gdańska, że więc Gdańsk musiał się bronić a z walki tej wyszedł zwycięsko dzięki swej niezłomności i nieustępliwości.

Do Gdańska przybywa komisja, lecz miasto nie wpuszcza jej do miasta, tylko Hozjusz i Karmkowski, oraz Kostka, kasztelan gdański, przyjmują u siebie Klefelda i Ferbera, twardego i nieustępliwego. Z zachowania się Karmkowskiego i Hozjusza wynika, że łączą oni sprawy wyznaniowe z politycznymi. Druga scena rozgrywa się w Lublinie, gdzie obecni są przedstawiciele stanów pruskich. Tych się umyślnie oddziela od więzionych Ferbera i Klefelda, żeby byli ulegli w sprawie unji i w sejmie zasiedli narówni z innymi posłami Polski. Ferbera i Klefelda oskarża królewski instygator Fierdwald o różne nadużycia w rzeczach religijnych i politycznych, przedstawia ich jako szkodników i hultajników względem Polski. Wyrok zapowiada wygnanie do głębi Polski do Sandomierza na nieograniczony czas.

I oto jesteśmy w Sandomierzu, grodzie Kostki. Tutaj rozłączono burmistrzów. Pani kasztelanowa Jadwiga, której Ferber od pierwszej chwili zajmował w Gdańsku, przyrzeka uczynić Ferbera uległym. I zdaje się, że sprawa polityczna w ramionach pięknej kasztelanowej dojrzewa, Ferber bowiem obiecuje Jadwidze wypowiedzieć się za nią, za co używa wszelkich wywczasów i rozkoszy. Tymczasem Klefeld marnuje w ciemnicy, pocieszany jedynie przez wyrozumiałego ks. Jankowiaka, humanistę.

W czasie sejmiku warszawskiego sprawy się jednak wylają. Wprawdzie przedstawiciele Gdańska z burmistrzem Zimmermannem na kłęczkach przepraszą króla, ale Ferber i Klefeld, porozumiewszy się poprzednio ze sobą, oświadczają królowi, że nie godzą się na unję Gdańska z Polską. Mimo to zwalniają ich się wobec tego, że Gdańsk oficjalnie króla przeprosił, a miasto mogłoby wykupić się pieniędźmi.

W Gdańsku (akt V) przyjmuje się z wielkim zapalem powracających rajców, szczególnie Ferbera. Król zjeżdża też niebawem do Gdańska i bierze udział w ucztach, a z Ferberem i Klefeldem gotów jest wychylić pułkarz wino. Jadwiga ma im go podać we dług starego zwyczaju. Przedtem jednak król zaszczyca Klefelda tą łaską, że rozmawia z nim o najtajniejszych sprawach, zasięgając jego zdania. Klefeld przepowiada przyszłość królowi i Polsce. Jadwiga przychodzi z pełnymi pułkami. Pragnie się zemścić na Klefeldzie za to, że odstręczył od niej Ferbera. Podaje mu wino zatrute, Ferber wszakże wytrąca mu je w ostatniej chwili. Skandalem w obliczu króla kończy się dramat.

Przegrał król, przegrała Jadwiga, wygrał w całej pełni Gdańsk.

Dramat Baumanna nie może imponować ani pod względem treści, ani też pod względem artystycznym. Tak bowiem historję, jak też sztukę potraktowano tu zbyt lekko i pobieżnie.

Ze zbyt rażącej, wprost brutalnej tendencji wynika, że Polacy to tchórze i lotry (Schurken und Feiglinge), chcieliby pochłonąć niemiecki Gdańsk, kórego Gdańszczanie za przykładem Ferbera i Klefelda winni bronić do upadłego, a zwyciężąc wobec słabości polskiej. Sejm, kanclerz koronny, nie mówiąc już o innych postaciach, to intrygant, ludzie podstępni i niegodziwi, bez męskiego charakteru, król małowany, a jedyna kobieta, reprezentująca Polki, to ognista dama, z rozkoszą i kabrysem przechodząca z ręk do rąk, przytem dziwna patriotka. Wogóle cały świat polski, to jedna chwytliwa słabość w działaniu równająca się światowi marjonetek.

Inaczej wyglądają Niemcy-Gdańszczanie. Wprawdzie znaleźli się między nimi zblakani, jak ów instygator, słabi, jak Zimmermann, ale prawdziwe typy niemieckie to — niezłomny Ferber i nieustępliw Klefeld. W konsekwencji swej posuwa się autor aż do scen komicznych, jeśli król każe Klefeldowi sądzić siebie, swój ród i Polskę, jeśli np. Ferber nie odchodzi z przed oblicza króla, gdy ten mu rozka-

Wspaniała uroczystość narodowa w Gdańsku

Gdańsk, 16. 11. — Wczoraj Polski Związek Podoficerów Rezerwy w Gdańsku obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru, która zamieniła się w wielką manifestację narodową i wypadła imponująco.

Po nabożeństwie w kościele św. Stanisława, podczas którego podniosło kazanie wygłosił ks. prof. Nagórski i po defiladzie, odbyła się uroczysta akademja na wielkiej sali Kleinhammerparku we Wrzeszczu. Akademje zagał kilku gorącymi słowami powitania pod adresem min. Strasburgera, ppłk. Rosnera i licznych przedstawicieli społeczeństwa, organizacji i członków prezes gdańskiego Związku Podoficerów Reymann, poczem odczytał depesze gratulacyjne od marszałka Senatu w Warszawie, inspektora armji gen. Sosnokowskiego, gen. brygady Góreckiego, ks. biskupa Gałła i wielu innych.

PRZEMOWIENIE MIN. STRASBURGERA.

Min. dr. Strasburger w swoim przemówieniu podkreślił, że Związek Podoficerów Rezerwy w Gdańsku czerpie i czerpać powinien siłę swoją i moc wewnętrzną z morza polskiego, które jest podstawą potęgi i niepodległości Polski, tkwiącej korzeniami swymi w wodach Bałtyku. Walka o Polskę i Pomorze trwa dalej. Ustawiczne ataki wrogów pokoju i narodu polskiego pobudzają czujność Polaków wciąż na nowo. Okrzykiem na cześć wodzów Narodu, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego zakończył minister Strasburger swoją mowę.

Imieniem Polonii gdańskiej przemawiał pięknie i z natchnieniem prezes honorowy Gminy Polskiej Józef Czyżewski, senior Polaków gdańskich, wzywając do ukończenia morza i obrony przed zakusami obcych.

Płk. Rosner imieniem armji czynnej podkreślił, że armja czynna i rezerwowa przedstawia jedną ca-

zuje, tylko wtedy, kiedy go o to prosi, albo oświadcza, że nawet wówczasby nie przeproszał, gdyby był winny.

Również całe tło historyczne wypadło bardzo słabo. Autor popełnia ten sam błąd, który popełniał i popełniają niektórzy pisarze niemieccy. Nienawiść i pycha odbierają mu sąd spokojny, nie pozwalają mu być artystą.

Toć w najbardziej nieprzyjaznej dla Niemców literaturze polskiej, mocnych stron przeciwnika się nie zakrywa, choćbyśmy wzięli za przykład „Kryżaków“ Sienkiewicza. I tam znalazło się miejsce na podziw sprężystości i organizacji Zakomu Kryżackiego. Przedstawiciele gdańskiej literatury nie umieją się jednak wzniesć ponad poziom płytkiego nacjonalizmu. Pod tym względem Baumann i Enderling mogą sobie podać ręce, ale zaszczytu literatury gdańskiej przynieść nie mogą.

Dr. Wł. Pniewski.

Usuwanie śladów polskości w Olsztynie

Czynniki niemieckie w Olsztynie postanowiły usunąć dwa polskie zabytki, znajdujące się w tem mieście. Jednym z nich jest figura Chrystusa, stojąca pośrodku rynku „Remontemart“ z napisem „Idź za mną“. Drugim jest kapliczka przy ul. Hohensteiner Chaussee z napisem „Od powietrza, głodu ognia i wojny, zachowaj nas Panie“.

Posąg Chrystusa ma być z „Remontemart“ usunięty rzekomo ze względów, związanych z regulacją miasta mimo, że stanowi on pełną charakteru i niczem ruchem nie krepującą ozdobę tego małego ozdobionego placu. Katolickie czynniki niemieckie powzięły w związku z tem zamiar przeniesienia samego posągu na Hohensteiner Chaussee i umieszczenia go na stojącej tam kapliczce przyczem napis polski zostałby z niej usunięty. Dzięki temu dwom polskim pamiątkom odebrano by za jednym zamachem ich polski charakter.

Międzynarodowy kongres masonów w Paryżu

Szesty międzynarodowy kongres masonów, który niedawno odbył się w Paryżu, cieszył się, w porównaniu do ostatniego kongresu w Wiedniu, stosunkowo słabą frekwencją. Było na nim obecnych 250 przedstawicieli 58 organizacji masonów, reprezentujących 15 krajów. Obradowały sekcje organizacji młodzieży, higieny, rewizji łóż, zagadnień pedagogicznych, prasy, kwestji pokoju, praw człowieka i sekcja esperancka. Z pośród powziętych rezolucyj godną jest zanotowania postanowienie utworzenie w Wiedniu masonowskiej centrali dziennikarskiej. Ciekawym był referat o masonerii wśród słowian, zwłaszcza Rosjan i Ukraińców. W związku z tem przypomnieć można notatkę wiedeńskiej „Freimauer-Zeitung“ że w samym Paryżu istniało 5 łóż rosyjskich do których w ostatnich czasach doszły jakoby jeszcze trzy nowe łóża.

W czasie kongresu paryskiego masoneria uroczyście święciła jubileusz 25-lecia niemieckiej łóży „Goethe“ w Paryżu, co dało okazję do szczególnych manifestacji sympatji pod adresem przedstawicieli symbolicznej wielkiej łóży Niemiec. Nawiasowo należałoby nadmienić, że łóża ta ostatnio została oficjalnie uznana przez austriacką wielką łóżę. KAP.

łość, która jest spojona wspólnie przelaną za niepodległość Polski krew. Nowy sztandar podoficerów rezerwy ma przypominać im konieczność czujnej straży nad Bałtykiem i wiernej służby dla Polski, gdyby Ojczyzna wzywała znowu do obrony. Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć twórcy armji polskiej, Marszałka Piłsudskiego.

P. wiceprezes Federacji Polskiej Związków Obrońców Ojczyzny Trembiński podkreślił niewdzięczność Gdańska wobec swej zwycięzki Polski i oświadczył, że potężna Federacja Związków Obrońców Ojczyzny stoi za Polakami w Gdańsku.

Komendant Ogólnopolskiego Związku Podoficerów Rezerwy Mazurek w połączonym przemówieniu nagrodzonym burzliwymi oklaskami, zapewnił, że potężna organizacja podoficerów rezerwy z Polski nie dopuści do tego, aby Polakom w Gdańsku działa się jakakolwiek krzywda. „Obcego nie chcemy, ale swego nie damy, niech wiedzą ci, co ostrzą zęby na Polską ziemię, że zęby te potępią na polskich bagnietach“.

Wszystkie przemówienia nagrodzono burzliwymi oklaskami, poczem prezes Reymann dziękował wszystkim mówcom za tak serdeczne słowa.

Min. Strasburger wbił następnie gwóźdź pamiątkowy, i wręczył nowy sztandar związkowi. Po złożeniu przysięgi przez chorążego i odśpiewaniu przez chór towarzyszą „Moniuszko“ pod batutą p. Tadeusza Tylewskiego kilku pieśni koncertowała świetna orkiestra, która odegrała przedewszystkiem piekną wiankę pieśni polskich. Wbijaniem gwóźdź pamiątkowych, składaniem darów i zapisami do księgi pamiątkowej zakończyła się wspaniała akademja.

Wieczorem odbyła się zabawa ogólna z tańcami. Uroczystą wywarła na szerokiej masach Polaków gdańskich głębokie wrażenie.

Uroczyste otwarcie parlamentu rumuńskiego

Doniosłe oredzie króla Karola

Bukareszt. W niedzielę w południe z zachowaniem tradycyjnego ceremonjału otwarta została zwyczajna sesja parlamentarna. Wobec senatorów i deputowanych, zebranych w sali obrad izby, prezes rady ministrów Jorga odczytał najprzód pismo króla, wyrażając ubolewanie, iż grypa, na którą król od niedawna choruje nie pozwala mu przyjść osobiście celem odczytania oredzia przy otwarciu parlamentu. Następnie premier burzliwie oklaskiwany odczytał oredzie króla, wyrażając życzenie, aby dążenia rządu w dziedzinie gospod. były popierane przez wszystkie ugrupowania polityczne. Jak wszystkie inne kraje, dotknięte powojennym kryzysem gospodarczym, Rumunja z kolei musi się odwołać do ofiarnego ducha swych obywateli. Rząd przedstawi znacznie zredukowany projekt budżetowy, w którym zamieszczone będą tylko niezbędne wydatki dla działalności aparatu państwowego. Aby ulżyć tym, którzy najbardziej ucierpieli, oredzie zapowiada przeprowadzenie konwersji długów rolniczych i utworzenie kasy amortyzacyjnej oraz emisję obligacji przemysłowych, mających przyczynić się do zmniejszenia obciążenia wielkiego przemysłu. Oredzie poświęca specjalną uwagę rolnikom, zapowiada wniesienie projektu racjonalizacji produkcji i przystosowania jej do zapotrzebowania rynku światowego. W dalszym ciągu oredzie zapowiada wniesienie projektów ustaw dotyczących akcji lokalnej, unifikacji ubezpieczeń społecznych itd. Polityka zagraniczna Rumunii pozostanie wierna zasadom, które już w przeszłości kierowały działalnością jej rządu i które uzależniają się zarówno od łączących ją ścisłych więzów z państwami zaprzyjaźnionymi i sojuszniczymi, jak i od szczerego pragnienia harmonijnego współżycia ze wszystkimi bliższymi i dalszymi narodami dla wzmocnienia podstaw dzieła pokoju, którego cały świat tak bardzo potrzebuje.

Dzisiaj izba deputowanych i senat dokonają wyborów swych prezydentów.

Siekierą zamordowano starca 108-letn.

Mława. Straszliwie zamordowany został mieszkający na Wólce pod Mławą starzec 108-letni Jan Kaczmarek. Żył on z jałmużny i był powszechnie lubiany. Jako domniemanych sprawców aresztowano małżonkę Antoniego i Ewę Waniewiczyków, u których zamordowany w ostatnich 5 latach swego życia zamieszkiwał. W mieszkaniu Waniewiczyków znaleziono ślady krwi, a trupa starca z rozbitą siekierą czaszką znaleziono na strychu mieszkania. Waniewiczykowie zamordowali Kaczmarek prawdopodobnie dlatego, że starzec wobec podeszłego wieku zniedołężniał i nie będąc zdolnym do zarobkowania, stał się dla nich ciężarem. Stwierdzono na głowie starca dwie ciężkie siekierą rany, mózg był naruszony. Ofiara dawała jeszcze słabe znaki życia i miała głowę okróconą szmatami, a zakryta była śnaniem i słomą. O starcu 108-letnim śmierć widocznie zapomniała, pamiętali jednak o nim ludzie-bestje i siekierą slobili nieszczęśliwego staruszka. Mordercy oczekują rozprawy sądowej w więzieniu mławskim.

Dziewięć lat ery faszystowskiej

Italia weszła w 10-ty rok ery faszystowskiej. W dniu 28 października obchodzono uroczystości w całym kraju dziewiątą rocznicę marszu „czarnych koszul” na Rzym. Jak co roku, była to okazja do wielu uroczystości, obchodów, kongresów, przeglądów, do wygłoszenia wielu mów, stawiających zasługi i dorobek nowego ustroju. I jak co roku uczczono też tę rocznicę oddaniem do użytku publicznego wielu gmachów, dróg, zakładów, szpitali, kanałów, k operatyw rolnych, fabryk, nowych linii kolejowych i t. p. Najwięcej pod tym względem uprzywilejowane w tym roku miasta — to Neapol, Wenecja, Genua, Triest i Rzym.

W Neapolu rozszerzono i powiększono baseny portu, odnowiono moło długości 4 km., zmodernizowano arsenał i odnowiono koszary. Inauguracja tych wszystkich nowych budowli zbiegła się z ostatnim pobylem Mussoliniego w Neapolu, dokąd przybył on na do odczytu zjazd gubernatorów prowincjonalnych, wygłaszając przy tej sposobności, jak to już doniosły depesze, nową mowę przeciw traktatowi Wersalskiemu.

W Wenecji pogłębił port, przez co umożliwiono dostęp do przystani największym okrętom, Genua również otrzymała szereg ulepszeń portowych. W Trieście zaś spuszczono na wodę w obecności następcy tronu i jego małżonki oraz wielu dygnitarzy faszystowskich nowego olbrzyma morskiego „Conte di Savoia” — 47.000 ton.

Nakoniec w Rzymie i prowincji romańskiej otwarto 148 różnych nowych budowli. Z mowy, jaką wygłosił przy tej sposobności sekretarz generalny partii faszystowskiej Giuratti, warto podać kilka cyfr i danych odnośnie do osiągniętych rezultatów w ciągu pierwszych 9 lat ery faszystowskiej.

Tak więc w 1923 r. sieć dróg włoskich wynosiła około 18.000 km. W 1931 r. a więc w trzy lata po stworzeniu specjalnego „Urzędu autonomicznego dróg państwowych”, Italia posiada o 5.000 km. więcej, a całość znajduje się w dobrym stanie. Odnowiło stare i złe drogi, wyposarżono autostrady w dostateczną ilość znaków dla ruchu automobilowego.

Wiele wysiłku włożono w budowę specjalnych dróg samochodowych. Pierwszą taką większą autostradą przeprowadzono w Medjołanie do Leghi. W budowie są dalsze odcinki i mają połączyć Turyn z Triestem wzdłuż podnóża Alp. W innych prowincjach Italji buduje się również podobne wspaniałe drogi. Już wykonane są odcinki Rzym—Ostie, Neapol—Salerno, a na wykończeniu z Neapolu do Pompei i z Florencji do morza.

Specjalny nacisk położył rząd faszystowski na rozwój przemysłu elektrycznego i zastąpienie węgla, którego Italji brakuje, przez „węgiel biały”. Posunięto się w tym celu do upaństwowienia wodnych spadków, łącząc jednak to zarządzanie systemem koncesyj. Obowiązkami koncesjonariusza jest dostarczenie prądu elektrycznego odbiorcom, przyczem poszczególne kompanie mogą konkurować ze sobą na terenie tej samej miejscowości.

W ciągu 1930 r. Italia wyprodukowała 12 i pół miljarda kilowat godzin. Cyfry te tylko przewyższyły Stany Zjedn. (94 miljardy), Niemcy (21 miliardów), Francja 23 miljardy, Anglja (20 miliardów).

Przez ostatnie siedem lat potroiła produkcja energii elektrycznej, inwestując 20 miliardów lirów w rozwój przemysłu. Ceny detaliczne prądu należą do najniższych w świecie, wynosząc 2 liry (niecały złoty) za kilowat godzinę. Zbudowano olbrzymie cen-

trale jak np. w Gardano, gdzie „eksploatuje się wody jeziora Garda. Centrala ta może dać dziennie 400.000 kilowat-godzin, a więc ilość wystarczającą dla kilkumiljonowego miasta. Zelektryfikowano poza to 2.600 km. linii kolejowych.

Od 1923 r. import węgla do Italji spada z każdym rokiem. W 1930 r. spadek wyniósł w stosunku do 1923 r. 900.000 ton. W ten sposób Italia faszystowska zdążyła do częściowej przynajmniej samowystarczalności pod względem siły pędnej

Rywal Alfonsa XIII — ostatni z karlistów

Zmarł niedawno w Paryżu pretendent do tronu hiszpańskiego. Don Jaime Bourbon był postacią niezwykle ciekawą i bardzo popularną w kręgach monarchistycznych we Francji. Ten rywal Alfonsa XIII nie spodziewał się zapewne, że kwestja dynastyczna w Hiszpanji znajdzie swe rozwiązanie w ten sposób, że jego przeciwnik straci tron na rzecz republikę, ale do ostatniej chwili podtrzymywał swe pretensje i zresztą jedynymi prawie monarchistami, jacy zsiadają w obecnych kortezach hiszpańskich, są t. zw. karliści, to jest jego zwolennicy. Wraz z nim jednak schodzi do grobu ostatni z tej galezi rodu Bourbonów, która wywodzi się od don Carlosa i pretendowała do tronu Hiszpanji, ponieważ Don Jaime umarł bezdzietny.

Don Jaime pochodził w prostej linii od Ludwika XVI, z którym rewolucja francuska załatwiła się przy pomocy gilotyny. Należał do jednego z tych, dziś coraz liczniejszych potomków rodów królewskich, którzy są bez ojczyzny. Don Jaime uważał być może Hiszpanję za swą ojczyznę, ale nie miał stałego obywatelstwa. Gdzie się zjawiał był cudzoziemcem. Opowiadają w związku z tem ciekawą przygodę jaką miał w Paryżu:

Jednego dnia — przed wojną jeszcze — idzie z jednym ze swoich przyjaciół przez Champs-Elysees. Jest świadkiem pewnej awantury i całe towarzystwo zabierają do komisariatu. Don Jaime figuruje jako świadek. W pewnej chwili komisarz zapytuje go o papiery i pyta, jakie jest jego obywatelstwo.

Na to Don Jaime bez zmieszania odpowiada: „Nie mam żadnego, posiadam wielkie interesy w Hiszpanji, dokąd jednak nie wolno mi wjeżdżać. Studjowałem w Austrii, nie będąc Austriakiem. Jestem oficerem armji rosyjskiej, a mimo to nie mam nic wspólnego z Rosją, jeśli chodzi o moją przynależność. A również, choć moi krewni mieli kiedyś olbrzymią pozycję we Francji, nie jestem przecież Francuzem”

Komisarz sądził, że do czynienia z kimś, kto kpi sobie z władzy i już gotował ostrą replikę, gdy wniósł się do rozmowy towarzysz Don Jaime'a, podając jego nazwisko i hierarchję społeczną.

Don Jaime, który spokrewniony był z wszystkimi prawie domami królewskimi w Europie, jeździł nieustannie z kraju do kraju. Unikał tylko Niemców, których nie cierpiał. Jako oficer armji rosyjskiej brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Nie raz też potajemnie przekradał się do Hiszpanji.

Towarzysz jednej z takich jego tajnych wypraw do kraju, gdzie rządził Alfons XIII, opowiada obecnie na łamach jednego z pism paryskich, z okazji zgonu Don Jaime'a, że fotografował go raz pod bra-

**ZBLIŻA SIĘ
OSTATNI CZAS**

na kupno
losu 3,— zł

WIELKIEJ LOTERJI

na Pomnik Wdzięczności w Poznaniu

Ciągnięcie 10 grudnia!

Cenne wygrane!

Losy nabyć możesz w najbliższej kolekturze,
Bankach Ludowych lub wprost w Komitecie,
Al. Marcinkowskiego 21 III. p.
za nadesłaniem 3,— zł na konto
P. K. O. 213 964.

ma pałacu królewskiego, rozmawiającego z jednym z szyldwachów, stojących na warcie.

Te podróże incognito były możliwe, ponieważ policja Alfonsa XIII niezbyt stała na wysokości zadania. Don Jaime odwiedzał swoich przyjaciół i przywódców partji karlistów, która przed wojną była względnie potężna. Wywierała swój wpływ w niektórych prowincjach północnych, miała swoją organizację, swoją dyscyplinę i kadry. Posiadała również swój organ polityczny „Correo espanol”.

W miarę jednak wpływu lat, jak to dzieje się z wszystkimi partjami dynastycznymi, nowe pokolenie traciło pamięć wojen, w których ich ojcowie bili się o sprawę Don Carlosa. Dzisiejsi karliści w Hiszpanji są już nielicznymi niedobitkami potężnej niegdyś partji.

Kto gwizdże a kto nie?

NOWE ZMARTWIENIE AMERYKANOW

Profesor Karol Shaw, wieloletni profesor na uniwersytecie w Nowym Jorku, znany z nader poczytanej książki pt. „Droga do kultury”, dał się skusić reporterowi pewnego dziennika do ostrej krytyki gwizdzącej ludzkość, wyrażając się następująco: „Zaden wielki, wartościowy człowiek nigdy nie gwizdże. Czy można sobie wyobrazić Einsteina, Mussoliniego, czy prezydenta Hoovera — gwizdzących? Tylko duchowo małe, pozbawione smaku i wychowania indywiduum wyraża swe wzruszenia na podobieństwo ćwierkających ptaków.”

Wydrukowany ten wywiad podzielał niby kij, rzucany w mrowisko. Posypały się gwałtowne protesty i liczne odpowiedzi, pouczające nieostrożnego profesora, że się fatalnie myli. „United Press” przeprowadziła nawet badania, wykazujące, że Roosevelt, Lindbergh, burmistrz Walker, Ford, senator Watson i Rockefeller jun. zwykli byli gwizdać z całą przyjemnością. Korespondenci innych pism skonstatowali również, że tak Einstein jak i Mussolini gwizdzą często i na różne melodie. Biedny stary profesor Shaw został najzupełniej przygnębiony.

Nad całą tą historją, którą należałoby nazwać „wiele hałasu o nic”, możemy, gwizdząc, przejść do porządku dziennego.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego
przez Hr. A. K. Tolstoja.

99)

— Miałem dwóch synów, batiuszka, ale mi obu dwóch Bóg zabrał. Obaj poległi za twoją carską sprawę, pod Połockiem, gdyśmy z Nikitą Romanowiczem i kniazim Prońskim przysli na pomoc Połockowi. Starszemu, Wasiljanowi, wrogi Lach szablą głowę rozplątał, a młodszemu Stefanowi pierś przestrześli tu o to w tem miejscu.

I Micheicz palcem wskazał na swą pierś.
— Oho! — odrzekł Jan i kiwał głową jak gdyby miał współczucie dla Micheicza — ha! cóż robić, staruszk, tych Bóg zabrał, trzeba się starać o innych.

— Jakże to się starać, batiuszka, Gospościa mi umarła, a z rekawa toć pono drugich dzieci nie wytrzesiysz.

— To i cóż! — powiedział car, niby chcąc pocieszyć strzeżennego — da Bóg, jeszcze sobie jaką kobicę znajdziesz.

Micheicz znajdował nie małą przyjemność w rozmowie z carem.

— A tego dobrego przecież można znaleźć — odpowiedział z uśmiechem — ale nie mam ja ochoty do bab, batiuszka carze i starym już przecie człek się robi do takich rzeczy.

— Baba a baba — nie jedno — rzekł Jan i wziął wszy Onufrową za ramiona, zawołał pchając ją na strzeżennego

— Masz gospoście, kochajcie się i...

Oprycznicy zrozumieli carski żart i gruchnęli głośnym śmiechem, a Micheicz z zdumieniem wejrzał na Jana, czy sobie czasem nie kpi? lecz na twarzy Jana nie było uśmiechu.

Zaiskrzyły się martwe oczy matczyne.

— Bluźnierco ty jakiś — zakrzyknęła na Jana — bezbożniku! Ja ci dam, kpić sobie ze mnie! Bluźnierco, ty! hejetyku jakiś!

Stara zaczęła stukać kosturem o ganek, nos jej zsiniał a wargi żuły zapamiętałe.

Jan mówił:

— Dość, babciu, dość! nie wzdrygaj się, swatam ci dobrego męża, będzie cię kochał, pieścił i rozumu uczył. A weselisko sobie dzisiaj, po nieszpórach urządzimy. No staruszka, jakżeż ci się gospościa podoba?

Micheicz w strachu ledwie zdołał wymówić.

— Zlituj się, batiuszka carze.

— No? albow ci się nie podoba?

— Jakże tam podoba! — wyjęknął strzeżennicy i cofnął się w tył

— Przyzwyczaisz się do niej, to i pokochasz, a ja ją dobrze wyposaże.

Micheicz z przerażeniem spojrział na mamkę, którą car precz jeszcze trzymał za kaftan.

— Batiuszka Iwan Wasiljewicz! — krzyknął nagle, padając na kolana — ścinaj mi głowę, ale nie żądaj bym się shańbił w tak ohydny sposób! Idę z głową pod topór, lecz się nie ożenię z jej pocziwą miłością, kura ją rozdziła!

Iwan Wasiljewicz kilka chwil nic nie mówił, nagle zaczął się śmiać do rozpuku.

— No — rzekł, puściwszy już w końcu Onufrowę, która czempredzej odeszła z pluwaniem i wymysłami — róbcie, jak wam się spodoba. Chciałem tylko waszego szczęścia, przemocą zaś żenić was nie będę; Nikito, podejdz sam, daruję ci drugą winę. A tych oberwańców do oprycznictwa nie bierę, moje zuchy mogą się jeszcze obrazić. Niechaj idą do Żydzry, do pogranicznego pułku. Kiedy mają chętkę na Tatarów dla nich tam miejsce najlepsze. Ty zaś — mówił dalej car nadzwyczaj łagodnym głosem, bez zwykłego żartobliwego tonu, przyczem położył rękę Srebrne-

mu na ramię — ty zostaniesz u mnie. Pogodzę cię z oprycznictwem. Jak poznasz nas lepiej, nie będziesz takim dzikim. Dobrze jest bić Tatarów, ale wrogami naszymi nie są tylko Tatarzy, są jeszcze gorsi od nich. Tych się naucz gryźć zębami, i miotłą wymiatać.

Car poklepał Srebrnego po ramieniu, potem dał łaskawie, zostawiając mu na ramieniu rękę:

— Serce masz zacne a język twój nie zna obłudy, takich sług jak ty mi potrzeba. Zapisz się do oprycznictwa, dam ci miejsce po Wiazemskim; tobie wierzę ty mnie nie sprzedasz.

Wszyscy oprycznicy z zazdrością spojrzeli na Srebrnego: widzieli już nową świecą gwiazdę, a ci, co stali dalej od Jana, zaczęli już szeptać między sobą i wykazywać swe niezadowolenie, że car nie zważając na ich zasługi, stawia im nad głową włóczęgę, co uciekł z więzienia, zakorzeniałego bojarzy na starego książęcego rodu.

Lecz serce Srebrnego ścisnęło się od słów Jana.

— Carze — powiedział, przewyciężając się — dzięki ci składam za twą dobroć — ale pozwól lepiej i mnie udać się do pogranicznego pułku. Tutaj nie mam co robić, nie przywykłem do zwyczajów Słobody, a tam będę służył twej carskiej miłości dopókiad sił starczy.

— To, tak! — rzekł Jan, zdejmując rękę z ramienia Srebrnego — znaczy, niegodni jesteśmy jego książęcej miłości. Widać, że złoczyńcami przedstawiać szlachetniejszą jest rzeczą, niż być moim oprycznikiem! No i cóż, trudna rada! — ciągnął dale z ironją car — nikomu nie narzucam się z przyjaźnią i nikogo przemocą nie zatrzymuję. Jednakich jesteście obyczajów, to i służcie razem. Szczęśliwej drogi, rozbojniczy wojewodo!

I z pogardą wejrawszy na Srebrnego, car odwrócił się doń plecami i odszedł do swych komnat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oblicze narodowe ludności G. Śląska a plebiscyt

Każdy bezstronny i sumienny badacz kwestji polskiej na Górnym Śląsku, zasugerowany w okresie przedwojennym wywodami poważnych uczonych niemieckich, stwierdzającymi, że ziemia piastowska jest „urdeutsch“, nie mógł wyjść z zdumienia, gdy dowiedział się z pracy dra Webera z roku 1914, że na Śląsku Opolskim (właściwy Górny Śląsk) żyła przed wojną 1/12 przestąpienia zwarta masa Polaków licząca wedle obliczeń prof. Romera co najmniej 68.6 proc. ogółu ludności i że z tego terenu po historycznym przeboju politycznym w roku 1930 wysłała ludność polska w 4 lata później aż 5 posłów polskich (na 12) do parlamentu Rzeszy Niemieckiej.

Zdumienie nieuprzedzonego badacza powiększyło się zapewne znacznie, gdy w 1918 r. prasa rozniosła po świecie wiadomość, że lud górnośląski wysłał do rewolucyjnego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 423 osoby, w czem 33 kobiety, dokumentując w ten sposób, że na podstawie Wilsonowskich zasad o samookreśleniu narodów staje do walki o niepodległość wespół z całym narodem polskim. Fakty te wykazały niezłomnie całemu światu niechęć Niemców do stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku, jak również postępowy rozwój ideologii polskiej na ziemi piastowskiej, przez 600 lat oderwanej od Polski i zdanej na łaskę i niełaskę szowinistycznej unifikacyjnej polityki pruskiej, która mimo szalonego ucisku Polaków górnośląskich, nie zdołała zabić w nich godności narodowej.

Jasną więc było rzeczą, że zbiorowa psychika ludów, wstrząśniętych okropnościami wojny światowej i porywem drugiej „wiosny ludów“, stanęła w dniu historycznym po stronie uciśnionych Górnoślązaków i że logika dziejów musiała w roku 1919 zwycięskich mężów stanu i dyktatorów pokoju nastawić na udzielenie Polsce bez zastrzeżeń Górnego Śląska na zasadzie narodowościowej.

Ale zasada narodowościowa nie była zasadniczą w rozgrywających się wypadkach politycznych na kongresie pokojowym w Paryżu w roku 1919. Pierwsze skrzypce grała bowiem nowa zasada Wilsonowska, która każdemu narodowi miała dać możliwość wypowiedzenia się wyraźnie w obrębie jakiego państwa żyć dalej pragnie. Zasada ta, w założeniu idealna, okazała się w praktyce nieszczęśliwą dla tego narodu, który, przebijając przez wieki w niewoli, nie wyrobił sobie samopoczucia prawnopństwowego, a więc w okresie historycznym nie dojrzał jeszcze do zdolności wypowiedzenia się o swoim i potomków losie. Zrozumieli ujemne cechy tej zasady Niemcy i udatną propagandą przy pomocy Anglii wmówili w areopag światowy, że ludność górnośląska, jakkolwiek polska, pragnie pozostać nadal przy Rzeszy Niemieckiej. Tak powstał w pozakulisowej kuźni międzynarodowej — plebiscyt na Górnym Śląsku, który przekreślił dotychczasowe stanowisko Rady Ambasadorów oraz żądanie dziejów, by ziemia górnośląska wróciła na łono Macierzy na zasadzie narodowościowej. Odnośne postanowienia o plebiscycie na G. Śląsku zostało ujęte w art. 88 Traktatu Pokoju i z tą chwilą stało się prawem obowiązującym. Równocześnie z tem postanowieniem wprowadzono owe, które miały nie tylko osłabić stanowisko polskie w plebiscycie, ale, co więcej, dać Niemcom możliwość wzmożenia w drodze różnych machinacji ich pozycję w ogólnym wyniku głosowania. Postanowienie to, — to przepisy o głosowaniu emigrantów. W ten zatem sztuczny sposób uzyskali Niemcy podstawy dla dania światu swojej próbki fałszu plebiscytowego, który miał nadać wynikowi plebiscytu inne oblicze, niż wymagała tego sprawiedliwość i faktyczny stan rzeczy.

„Odzywam się do Ciebie, synu Śląska, młodszy mój Bracie, Ty idący i Ty, który przyjdiesz... Odzywam się prawem miłości tej ziemi, prawem serca. Uczysz się, lub uczyłeś się historii, życia Greków, Rzymian, narodów zmarłych i żyjących jeszcze... Poznajże przedewszystkiem przeszłość Twojej bliższej Ojczyzny — Śląska i jego stosunek do przeszłości Rzeczypospolitej. Dbaj o zachowanie spuścizny Twych ojców: rodzimej sztuki, rodzimej kultury, Daj do tego, aby Twoja, oczyszczona z najotóżbnych obcych kultura ludowa poszła w górę, rozkwitła w kwiat wielkiej kultury narodowej, godnej zająć pierwsze miejsce w dorobku wszechludzkiej. Jak śpiewki chłopско-kujawskie wyniosła na wierzch muzyki wszechświatowej Szopen — tak oto daj: by twe ojczyście pieśni, niezabaczone jeszcze nuty wyznaczyły się w orkiestrze świata: by z kozikowych ojców robot, z miwnych figur przy drodze, posąg skrzydlaty rzeźby rodzimej wyrzucił, by Twa nadbudowana już literatura wzmożła się wyżej, poniosła sławę Twojej Ojczyzny dalej, stała się wszechną, całemu czytelną światu.“ (Władysław Orkan.)

Zdumienie pradziada

Miałem nadzwyczajną wizytę.

Oto korzystając z dnia zadusznego, jeden z moich pradziadów wyjednał sobie na tamym świecie urlop i stanął żywy przed memi oczyma, kubek w kubek podobny do tego, który wisiał nad moim biurkiem w opstrzonych przez muchy ramach.

Gdyby nie to, nigdy bym nie poznał, choć przecież jestem krew jego krwi, kość jego kości... Ale co znaczą kości, co znaczą krew wobec fatermerdera i jakiegoś tabaczkowego surduta?

Styl to — złowiek — powiedział znakomity myśliciel francuski. Ale jeżeli tak jest, to chodzi przede wszystkim o styl kostjumy, gestykulacji, fryzury etc.

Mój stylowy pradziadek podał łaskawie rękę do pocałowania i zaczął wypytywać o takie nowiny, jak na przykład:

— Czy wyszedł już nowy romans Waltera Scotta pt. „Niebezpieczny Zamek“? (Pradziad był wielbicielem tego pisarza i umarł, nie doczekawszy się zamówionej książki.)

— Czy prawdą jest, że opuścił już Warszawę genera-gubernator ks. Raskiewicz Erywański...

— Czy pan Damze występuje dalej w teatrze warszawskim?

Mocno spał, widać, przez te kilkadziesiąt lat, bo wcale nie mógł się zorientować, w jakiej się obudził epoce.

— Jakto? — pyta zdziwiony — więc już i następcy księcia namiestnika wymarli?

— To i lepiej. Spokojnie pochodzimy trochę po Warszawie. Potem wstąpimy do traktjarni Góreckiego na Krakowskim Przedmieściu.

— Nie znam takiej?

— Jakto, nie znasz?... Pod nr. 436-tym.

— Nawet takiego numeru niema na Krakowskim...
Bardzo się zdziwił

— Mniejsza o to — powiada — ale po obiedzie zamówisz ekspres pocztowy, bo czeka mnie bardzo daleka podróż.

— Dokądże to?

— O, szmat drogi! Na jakie doby zapasów wziąć wypadnie. Aż do Garwolina.

Kiedy go objaśniłem, że w godzinę tam stanie — wierzyć nie chciał.

Możecie sobie wyobrazić, mili czytelnicy, jak sze roko gość mój otwierał oczy, skorośmy wreszcie wyszli na miasto. Tramwaje, samochody, asfalty, rowery, żelazobeton, wiadukty, mosty... Rozglądał się, jak nieprzytomny, to przystawał, to uciekał, to za głowę się chwytał. Przed wystawą fotografa, przed składem gramofonów, przed automatem z czekoladami robił wrażenie nic nie mogącego zrozumieć dziecka.

O podróży do Garwolina zupełnie zapomniał, bo ujrawszy samolot, doznał chwilowego zamroczenia umysłu i nie wiedziałem, czy nie wypadnie zawieźć antenata kolejką elektryczną do Tworek.

Potem przyszedł wieczór. Świątła i reklamy elektryczne nowy rozgardzajsz sprawiły w umyśle poczciwca. Niesposób było zmiarkować: podoba mu się, to wszystko, czy nie podoba. Był ozolomiony, pijany obfitością nieoczekiwanych, niezrozumiałych wrażeń.

Zaczął wreszcie tak się zachowywać, że ludzie przystawali, a jakiś uprzejmy stróż porządku ofiarował się, że sprowadzi Pogotowie Ratunkowe.

Nie było rady. Wsadziłem pradziadzie gwałtem do taksówki i kazałem jechać z powrotem do domu. Ale tu nowe okrzyki, nowe obłędne gesty.

— Winda... Coś niesłychanego.

Kiedy przez telefon zawiadomiłem kolegę, że nie przyjdę na zebranie, pradziadek nagle zmienił się. Zdziwienie raptiem znikło z jego twarzy. Najwidoczniej przyszedł do wniosku, że dla naszego pokolenia niema żadnych już niemożliwości, że staliśmy się istotami wszechmocnymi, które mogą czas cofać lub przyspieszać wedle swojej woli.

To też z zupełnym spokojem i przytomnością zachował się na widok gościnia radjowego, przy którego pomocy zafundowałem mu pierwszorzędną koncert z Filharmonji Warszawskiej, transmitowany na stacje zagraniczne.

Teraz dopiero był naprawdę już zachwycony. Zdumienie pierwotne, półobłąkane znikło. Pogodzony z samym cudem, rozkoszował się tem, co on daje.

— Tak — powiada w końcu — dokonaliśmy nadzwyczajnych rzeczy w ciągu tych ostatnich stu lat. Pomyśleć tylko, że w tej chwili cała Polska siedzi przy takich aparatach i słucha tej wspaniałej muzyki.

— E, tak dobrze nie jest — przerwałem mu. — Cała Polska?... Nie! Na 30 milionów mieszkańców Rzplitej zaledwie kilkaset tysięcy posiada radjodbiorniki.

— Nieee! Tylko?

— Ależ tak.

Weisz co pawałduku?... Dużo zastałem tu rzeczy zdumiewających, ale ta wiadomość jest najdziwniejsza ze wszystkiego

ROZMAITOSCI

Brylant przynoszący nieszczęście

ROZWOD AMERYKAŃSKIEGO MILJONERA

Zapowiedziany proces rozwodowy znanego milionera Makleanę wydawcy pisma „Washington-Post“, budzi w kołach finansowych i towarzyskich Nowego Jorku najwyższe zainteresowanie.

Pożycie milionera z żoną było od dwudziestu pięciu lat niezwykle szczęśliwe. Niedawno kupiła pani Makleanę słynny brylant „Hope“ za 300.000 dolarów. W kilka dni później został przejechany na śmierć najmłodszy ich syn. Między małżeństwem zaczęły się nieporozumienia i sprzeczki, a ich współżycie,

Nadszedł już czas odnowienia przedpłaty!

od chwili posiadania brylantu, stało się tak niemożliwe, że oboje podali prośbę o rozwód. Brylant „Hope“ waży 111 karatów i ma dawno już opinię przyniesienia swemu właścicielowi nieszczęścia. Kamień ten wyobrażał kiedyś prawe oko jakiegoś indyjskiego bożka. Francuski awanturnik Traverger ukradł brylant i ofiarował go królowi Ludwikowi XIV. Przez jedno stulecie pozostawał brylant w posiadaniu Burbonów. Ostatnio zdobył dżadem królowej Marii Artoinette'y. Po straceniu jej na szafocie, brylant zagnął. Przed wojną światową zdobył go, niewiadomo od kogo, sułtan Abdul Hamid. Po jego deponowaniu rząd turecki klejnot ten pewnemu Hiszpanowi, który podczas katastrofy okrętu utracił życie. Nurek, który przy przeszukiwaniu zatopionego statku znalazł i schował brylant Hiszpana, został zamordowany w pakiejskiej awanturze miłosnej. Jednym z ostatnich właścicieli brylantu był angielski lord Hope. Poślubił on tancerkę z wariete, May Joe, która po no-y poślubnej uciekla z jednym ze swych kolegów, i wkrótce potem umarła w skrajnej nędzy. Brylant przechodził przez wiele jeszcze rąk i każdemu miał przynieść nieszczęście. Ostatnio rzekomo dotknęło ono i milionera Makleanę.

„Brzytwy uznać jako broń“

FANTASTYCZNY PROJEKT JUGOSŁOWIAŃSKICH FRYZJERÓW.

Donoszą z Belgradu, że w tych dniach odbył się w Maria Theresiopel zjazd związków fryzjerskich południowej Słowacji na którym uchwalono zdumiewającą rezolucję.

Fryzjerzy twierdzą, że kryzys w ich fachu da się usunąć tylko przez zastosowanie radykalnych środków. Żądają więc, aby ukazano się generalny zakaz używania brzytwy i aparatów do golenia. Pozwolenie na nie mogą uzyskać tylko posiadający pozwolenie... na broń. Za co ogłaszają gotowość bezpłatnego strzyżenia, golenia i fryzowania bezrobotnych i ich żon...

Pomysł świetny — tylko jak go wykonać?

2 „tricki“ filmowego pisarza

Donoszą z Augsburga, że tamtejszy rytmownik, 18 letni Koebel wpadł na oryginalny pomysł dostania się bezpłatnie do Ameryki. Zbudował on specjalnie urządzone skrzynie do przesyłek, kazał się swej kochance i przyjacielowi w niej zapakować i nadać skrzynie, jako wartościową przesyłkę, do Chicago. Ale policja odkryła przedwcześnie ten trick i wyładowała pasażera przed załadowaniem. Koebel, czując w sobie talent pisarski, chciał jako filmowy pisarz i reżyser zrobić w Ameryce karierę i w ten sposób dostać się bezpłatnie do kraju dolarów.

W tych dniach zapoznany ten poeta urządził nowy trick, dokonany w biały dzień na jednej z najruchliwszych ulic Augsburga. Skutek nowego pomysłu był taki, że „trójca filmowa“ powędrowała do paki. Kochanka Koebela weszła do księgarni i zażądała jakiegoś pisma. Gdy sprzedawca zajęta była szukaniem, dziewczyna zadała jej dwa uderzenia palką gumową w głowę, celem ogłuszenia i swobodnego zrabowania kasy. Napadnięta nie utraciła pod uderzeniem przytomności, przytrzymała napastniczkę i rabiola krzyku.

Dziewczyna, pomyslowy poeta filmowy i jego druga kochanka siedzą już za kratami, rozmyślając o nie pewności dzisiejszych interesów filmowych.

RUCH WYDAWNICZY

ZESZYT ŚLĄSKI „STRAŻNICY ZACHODNIEJ“.

Ukazał się zeszyt specjalny kwartalnika „Strażnica Zachodnia“, poświęcony zagadnieniom Górnego Śląska. Na treść zeszytu składają się następujące prace: R. Lutmana — Plebiscyt górnośląski, M. Chmielewskiego — Argumenty pisane krwią..., F. Chrzanowskiego — jak Rada Ligi Narodów zaleciła podzielić Górny Śląsk w roku 1921, M. St. Korowicza — Spór o wykonanie Konwencji Genewskiej, W. Olszewicza — Przemiany kapitału w przemyśle górnośląskim, B. Gajkiewicza — Potrzeby gospodarcze Górnego Śląska a żądanie Związku Obrony Kresów Zachodnich, L. Regorowicza — Stan i potrzeby kulturalne Śląska, O. Regorowiczowej — Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich, Przegląd literatury o Śląsku.

Zeszyt, który ukazał się z okazji 10-iej rocznicy plebiscytu i trzeciego Powstania Śląskiego oraz „Miesiąca Propagandy Śląska“ stanowi nieocenione źródło dla każdego, kto szuka poważnej literatury odnoszącej się zarówno do dziejów ostatnich lat tej dzielnicy, jak również do dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej i kulturalnej Śląska.

Zeszyt w cenie 5 zł. nabyć i zamawiać można w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, Dział Wydawniczy, Poznań, ul. Fredry, konto P. K. O. 208.647

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 17 listopada 1931 r.

Młodzież czci swego patrona Sukces orkiestry S. M. P. pod batutą p. kapelm. Masełkowskiego

WIECZORNA AKADEMJA KU CZCI
ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

wystawiła tutejszemu stowarzyszeniu bardzo chlubne świadectwo, oraz dowiodła, że praca w tym bardzo intensywna no i w skutkach jak się przekonaliśmy bardzo owocna. Specjalne zaciekawienie budziła orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Masełkowskiego, o której postępach kilkakrotnie pisaliśmy. Orkiestra SMP. w swym niedzielnym występie zdała egzamin świetnie i po 3 miesięcznych zmudnych próbach pod dzielnym kierownictwem swego kapelmistrza stała się już dziś groźnym rywalem miejscowych orkiestr dętych. Po odegraniu fanfar o bardzo wysokich pozycjach, słowo wstępne wygłosił ks. kanonik Makowski w którym skreślił cel Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oraz nawoływał rodziców by swych synów kierowali w kostkowe szeregi. W końcu ks. kanonik wręczył wice-patronowi Okręgu chojnickiego p. dziedzicowi Jagodzińskiemu oraz sekretarzowi okręgowemu i prezesowi miejscowego SMP. p. Behlkeemu dyplomy zasługi przyznane przez Związek, za pracę około rozwoju SMP. Po odegraniu drugiego z kolei utworu nastąpił referat wiceprezesa miejscowego SMP drhBelzerowskiego, który zobrazował postać św. Stanisława, jako młodzieńca który już w osiemnastym roku życia stał się niedoścignionym wzorem cnót i wyjątkowym Polakiem, który imię naszej Ojczyzny rozstawił po krańcu morza, na ziemi i na niebie, stając się orędownikiem naszym przed tronem Boga. Po odegraniu przez orkiestrę pięknego utworu „Motylek“ drh Adamski wygłosił stosowną do uroczystości deklamację. Po wygłoszeniu deklamacji następuje 10-cio minutowa przerwa, podczas której orkiestra odegrała wiankę. Utwór ten aczkolwiek bardzo trudny do wykonania został przez SMP-iaków ku ogólnemu zadowoleniu dobrze odegrany i zyskał dużo oklasków. Ostatnią częścią programu to odegranie sztuczki teatralnej pt. „Figiel w pułapce“. Komedja ta została odegrana ku ogólnemu zadowoleniu. Należy tu podkreślić zapał i szczerą chęć młodzieży, która w przeważnej części składa się z młodzieży rzemieślniczej, ciężko pracującej w warsztatach. Fakt ten należy z uznaniem podkreślić, gdyż młodzież pracując cały dzień w swoim zawodzie pomimo to znajduje wolne chwile, ażeby poświecać się dobrej sprawie. Na specjalne wyróżnienie zasługują: rola Marcina Wrzosa (drh. Miłośzyk), rola Kuby udana się nadzwyczajnie, oraz rola złodzieja Rączki (drh. Samula). Reszta zespołu stanęła również na wysokości swego zadania. Na specjalne wyróżnienie zasługuje swoboda ruchów i dykcja amatorów. Reżyserję tak dobrze odegranej komedji przeprowadził drh. prezes Behlke. Publiczność na akademji bardzo dopisała, szczególnie licznie stawiła się miejscowa inteligencja oraz średnie sfery urzędnicze. W końcu wzniesujemy specjalnie orkiestrze, panu kapelmistrzowi Masełkowskiemu jako też całemu Stowarzyszeniu zasłużonemu sukcesu, który oby był bodźcem do wzmożenia pracy w szeregach SMP. Akademię tę urządza ono wyłącznie własnymi siłami, stąd należy podkreślić samowystarczalność SMP-iaków.

W SPRAWIE WYSTĘPU TEATRU LUDOWEGO otrzymujemy co następuje:

W celu przyjęcia z pomocą licznym rzeszom bezrobotnych naszego miasta, odegrał Teatr Ludowy w sobotę dnia 14 bm. w Hotelu Centralnym sztukę 5-aktową Fredry ŚlubyPanięskie. Pomimo wielkich sukcesów z dotychczasowych przedstawień Teatru Ludowego przystąpiono do tegoż występu z nadzwyczajną starannością, a to z uwagi na stosunkowo znaczne trudności techniczne sztuki oraz na wzniosły cel. To też nie szczędzono trudu i znoju w pracach przygotowawczych, ludząc się nadzieją, że wysiłki te nie pójdą na marne i że warstwy lepiej sytuowane gremjalnie wezmą udział w przedstawieniu, przyczyniając się temsamem do ulżenia niedoli bezrobotnych. Podkreślić należy, że zespół składał się przede wszystkim z sił pracujących przez cały dzień w swych warsztatach pracy, i przeto zmuszony był w godzinny wieczorne poświęcić społecznej tej pracy. Dzięki wysiłkom zespołu, z całym uznaniem miejscowe obywatelstwo wyraża się o sobotnim wieczorze, gdyż istotnie pokazano sztukę znakomitą. Lecz niestety gorzki zawód spotkał tak zespół jak i inicjatorów tej akcji. Minimalna tylko liczba obywateli naszego grodu stawiła się na przedstawienie. Zdaje się, jako by znikło wszelkie zrozumienie tak dla sztuki jako też obowiązku społeczno-obywatelskiego. To też słuszne są liczne głosy oburzenia na takie ignorowanie obowiązków obywatelskich. Niema bowiem żadnego usprawiedliwienia dla smutnego tego faktu, gdyż względy materialne nie wchodzi tu w rachubę. Stwierdzono, że w tym czasie kino, kabaret i inne miejsca rozrywkowe cieszyły się wcale niezłą frekwencją. Czyżby niektóre warstwy stawiały takie zabawy wzgl. grę w karty ponad krzewienie oświaty i chlubną akcję charytatywną? — Zależy trudno w to uwierzyć, lecz trudniej jeszcze usprawiedliwienia na te napiętnowania godne objawy bierności i apatii wobec imprez dobroczynnych.

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcjom Państwowego i Miejskiego Gimnazjum, Panu Profesorowi Wagnerowi, Panu Adwokatowi Radwańskiemu, orkiestrze gimnazjalnej, uczniom i uczniom gimnazjalnym, Związkowi Strzeleckiemu za czynny udział w wykonaniu programu wieczerzy obchodu święta Odzyskania Niepodległości, Redakcjom pism miejscowych za bezinteresowne umieszczenie programu oraz wszystkim tym, którzy w jakiś bądź sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

KOMUNIKAT.

Na zasadzie art. 95 Ustawy o pow. obow. si. wojsk wzywam wszystkich oficerów rezerwy i posp. rusz. zamieszkałych na terenie tamt powiatu a przynależnych ewid. do tut. P. K. U. aby sawili się w dniu 23 lub 24 listopada br. w P. K. U. Starogard w godzinach służbowych tj. między godz. 8-mą a 15-tą celem wydania im nowych książeczek stanu si. ofic.

W tym celu powinni się wyżej wymienieni oficerowie zgłosić osobiście przynosząc z sobą wszelkie dokumenty wojskowe oraz jedną fotografię która będzie opieczetowana i wklejona do książeczki.

O ile w powyżej wyznaczonych dniach ktoś z powodu ważnych przeszkód nie będzie mógł przybyć wyznaczam dzień 2. 12 br. jako termin dodatkowy. Chojnice, dnia 16 listopada 1931 r.

Starosta Powiatowy

LEKCJA ROBOT RĘCZNYCH

odbędzie się w wtorek dnia 17 listopada o godz. 8-iej wieczorem w lokalu p. Węsierskiego.

Członkinie i sympatycy się zaprasza

Narodowa Organizacja Kobiet

MANEWRY WOJACKIE

wyznaczone na dzień 22 listopada, odbędą się w niedzielę dnia 29 listopada.

KRADZIEŻ WIN OWOCOWYCH.

W nocy z soboty na niedzielę skradziono kilkadziesiąt butelek wina owocowego z wytwórni win owocowych p. Stahlkego. Złodzieje dostali się do składnicy za pomocą wytrycha.

Z Pomorza

WYBORY DO RADY SZKOLNEJ.

Sępólno. — Wybory do rady szkolnej powiatowej odbyły się w sobotę w lokalu szkoły powszechnej pod przewodnictwem p. inspektora Rochona. Wyboru dokonało nauczycielstwo całego powiatu z wynikiem następującym: pp. rektor Kalinowski, Łuczywek i Skoczylas jako członkowie; Zakrzewski, Froehlike i Kamprowski jako zastępcy rady szkolnej.

Morderstwo rabunkowe

Szable. — W nocy na 13 bm. zamordowany został dwoma strzałami z rewolweru marki browning rolnik Jan Schmidt, zamieszkujący w Królikowie. Schmidt udał się dnia 12 wieczorem rowerem do Wrzosów w celu zakupu słomy. Dopiero następnego dnia rano o godz. 7-iej odnaleziono przy wyładowni kolejki prywatnej Cukrowni — Żnina w Wrzosach zwłoki Schmidta. Nieznani mordercy najwidoczniej napadli swą ofiarę w celu dokonania rabunku. Liczne ślady na twarzy zabitego, wskazują na walkę stoczoną z bandytami, którzy S. w toku tejże oddali dwa strzały rewolwerowe w prawą skroń. Spalone miejsce od prochu jak i opalone włosy dowodzą, że strzały skierowano z bliskiej odległości. Po dokonaniu morderstwa bandyci ze zdobytym łupem w postaci roweru, zegarka i gotówki w kwocie 35 złotych ułotnili się. Przy zwłokach znaleziono jeszcze łuski od naboju. Dochodzenia w celu wykrycia zbrodniarzy są w toku.

Krytycznej nocy skradzione zostały również przez nieznaną sprawcę dwa rowery i to jeden rower męski z motorkiem oraz jeden rower damski należ. do niej. Cada z sąsiedniej wioski Ciężkowa. Niewykluczone jest, że właśnie sprawcy kradzieży dokonali ohydnego morderstwa na osobie rolnika Schmidta. Dotychczas przeprowadzone śledztwo, ujawniło ślady prowadzące w kierunku Damasławka przez Żnina.

Fabrykanci tytułów

Wiedeń. — Policja wiedeńska aresztowała dwóch dziennikarzy wiedeńskich dr. Pohoryllesa, rodem ze Śniatyna i Karola Hueffnera z Leoben pod zarzutem fabrykowania i sprzedawania bezwartościowych dyplomów akademickich, wystawianych przez politechnikę w Brukseli i uniwersytet w Paryżu.

Dochodzenie ustaliło, że uniwersytety powyższe są akademjami prywatnymi nie mają prawa nabycwania tytułów naukowych. Na podstawie ogłoszeń w pismach niemieckich, polskich i hiszpańskich zgłaszali się liczni kandydaci którzy za opłatą 2400 szylingów otrzymywali dyplomy doktorskie, inżynierskie, profesorskie itd. Za dostarczenie prac naukowych pobierano dodatkowe opłaty.

Rewizja u Pohoryllesa wykazała olbrzymią korespondencję którą aresztowany prowadził ze swymi interesantami. Hueffner przyznał się, że na dyplomach doktorskich zarabiał rocznie około 25.000 szylingów.

Aresztowany Pohorylles był w swoim czasie korespondentem „Fremden Blatt“ i tygodnika ekonomicznego „Du Berge“.

Wiadomości meteorologiczne

Dziś po południu: Zachmurzenie, częściowo pogodniej, później skłonność do opadów. **Środa:** Słabe wiatry z północy wzgl. wschodu, zmienne zachmurzenie, jeszcze odosobnione deszcze wzgl. śnieg, temperatura we dnie mała nad „0“, noca mroz. **Czwartek:** Polepszenie pogody.

Nota rządu sowieckiego do rządu japońskiego

Moskwa. — Dn. 14 listopada br. komisarz spraw zagr. Litwinów złożył ambasadorowi japońskiemu Hirocie oświadczenie, w którym rząd sowiecki stwierdza kłamliwość doniesień o pomocy, udzielanej przez rząd sowiecki oddziałom chińskim w Mandżurji i zwraca uwagę, że mimo zaprzeczenia ze strony rządu sowieckiego, japońskie koła wojskowe rozpowszechniają nadal tego rodzaju wiadomości. Nota kończy się: Rząd sowiecki zwraca uwagę rządowi japońskiemu na tę nacechowaną złą wiarą kampanję antysowiecką, prowadzoną systematycznie przez pewne czynniki w Mandżurji, a mającą na celu powikłanie stosunków między Japonją a ZSRR. Rząd sowiecki uważa jednocześnie za właściwe przymusić zapewnienia ambasadora japońskiego, który twierdził, że wypadki w Mandżurji nie narażą bynajmniej na szwank interesów ZSRR. Muszę przypomnieć — kończy się nota — ten fakt tembardziej, że według otrzymanych informacji, dowództwo japońskie zamierza przekroczyć wschodniochińską linię kolejową w okolicy Ciciarku, paralizując działalność kolei, co spowoduje straty materialne dla ZSRR. Rząd sowiecki wyraża nadzieję, że zapewnienia, złożone przez rząd japoński pozostaną w mocy i nie zostaną pogwałcone lub cofnięte.

Kolegium kardynalskie

W związku z pogłoskami, że Ojciec Św. ma mianować na konsystorz grudniowym nowych kardynałów, należy pamiętać, że ze śmiercią kardynała Francesco Ragonesi liczba członków św. Kolegium Kardynalskiego spadła do 55, podczas gdy konstytucja Sykstusa V przewiduje 70 członków Kolegium. Choć bywały wypadki, że i ta liczba była przekraczana, zazwyczaj jednak ilość członków Kolegium Kardynalskiego wynosiła nieco ponad 60. Obecny, stosunkowo nieliczny, skład Kolegium wywołany został przedewszystkiem tą okolicznością, że od lipca 1930 r. nie odbyło się ani jedno konsystorzum, których zazwyczaj przewiduje się na rok dwa — w czerwcu i grudniu każdego roku.

Wśród obecnych kardynałów jeden (Skrbensky) mianowany został przez Leona XIII, 9 — przez Piusa X, 14 — przez Benedykta XV i 31 — przez Piusa XI. Z pośród tych kardynałów 26 jest pochodzenia włoskiego, reszta — cudzoziemskiego. Stałe w Rzymie przebywa 24 kardynałów, w tem czterech cudzoziemców (Fruehwirt — z Austrii, Van Rossum — z Holandji, Ehrle — z Niemiec i Lepicier — z Francji). Na sześć godności kardynałów-biskupów zajętych jest obecnie cztery. Przewidują, że godności te, opróżnione wskutek śmierci kardynałów Vanutellego i Pompili, obejmą po nowem konsystorzum kardynałowie Sincero i Ceretti. — KAP.

Gleba płodów rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 16. XI. 1931 r.

Warunek: bandel bur. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zarsz. ze 100 kg., w 2-tych.

Zyto	24.75 — 25.00
Pszenica	25.00 — 24.75
Jęczmień przemiałowy	22.25 — 25.00
Jęczmień browarowy	27.50 — 28.50
Owies nowy	24.25 — 24.75
Mąka z. 65% wi. work.	36.50 — 37.50
Mąka p. 65% wi. work.	37.75 — 39.75
Otręby żytnie	17.25 — 18.00
Otręby pszenne	16.50 — 17.50
Otręby pszenne (grube)	17.50 — 18.50
Rzepak	33.00 — 34.00
Groch Victoria	24.00 — 29.00
Groch Folgera	27.00 — 29.00
Ziemniaki jadalne	3.80 — 4.00
Gorzycza	39.00 — 43.00
Słoma prasowana	5.50 — 6.00

RUCH w TOWARZYSTWACH

ZEBRANIE TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się w **środe, dnia 18 października 1931 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.**

O liczny udział uprasza Zarząd.

Klub Żeglarski Chojnice — W czwartek dnia 19 bm. wieczorem o godz. 8.30 odbędzie się zebranie miesięczne w hotelu Engla. Przybycie wszystkich członków porządane. Zarząd.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE TOW. POWST. I WOJAKOW IM. GEN. JOZEFA HALLERA w CHOJNICACH odbędzie się w **środe dnia 18 bm. o godz. 8-mej w lokalu p. Seydy.** Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

ZA WOLNOŚĆ! ZARZĄD.

Tow. Gimn. „Sokol“ — Oddział żeński. — Ćwiczenia odbywają się regularnie o godz. 8-mej w poniedziałki i czwartki, w hali gimnastycznej w Konwiktach. Przybycie wszystkich drh. obowiązkowe. Tamże przyjmuje się nowe członkinie.

Przetarg przymusowy
W piątek dn. 20 bm. sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

W Brusach na tartaku p. Brzoskowskiej o godz. 11-tej

ok. 20 m³ desek 20 mm. 3/4 calowych, 5/4 calowych i innych. Sprzedawac się będzie w kazdej ilosci i to napewno

W Brusach o godz. 12. w lokalu p. Pruskiego 1 bryczkę, 2 kanapy, 1 obraz, 100 p. cykorji, 100 kaw. mydla, 50 p. proszku mydlan., 1 wirowkę.

Winkowski
Kom. sad. Chojnice 1927

Baczność!

Z jarmarku z Lipnicy dnia 9. bm. po drodze w Owsnych odleciał czarny 2-letni buhaj.

Uprasza się znalazcę za wynagrodzeniem zgłosić do

Joachimczyk
Chojnice, Szosa Bytowska 1.

Skradziono torebkę z wykazem osobistym i książecz. dla konia

na nazwisko **Józef Maszewski, Deregowice.**

Samodzielną kucharkę

z dobrimi świadectwami może się zaraz zgłosić

Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

Dobrze umeblow. pokój

do wynajęcia. **Strzelecka 41.** I. piętro prawo.

Kwitnące fiołki, chryzantemy, pierwsiastki, kwiaty cięte, kosze z kwiatami, wleńce

poleca tanio **Hove** ogrodnictwo **Człuchowska 53.**

Mimo zniżki cen tanio!

- Kurtka męska** z ciepłą podszewką 18.— zł.
- Kurtka męska** fason sportowy 21.50 „
- Plaszcz męski** mocny gatunek 26.50 „
- Plaszcz męski** weluror solid. wykonania 39.— „
- Plaszcz męski** dobry gatunek, ładne kolory 48.— „
- Damski plaszcz** kolorowy 32.— zł.
- Damski plaszcz** kolorowy, modny fason 39.— „
- Damski plaszcz** granat. z obszyciem 41.50 „
- Damski plaszcz** granat z futrz. kołnierzem 46.— „
- Damski plaszcz** kolor. futrz. kołn. najnowszy fason 55.— „

Jaczi, swetry i pulowery w wielkim wyborze

tanio!

Juljusz Schreiber,
Telef. 48. Chojnice Rynek 17.

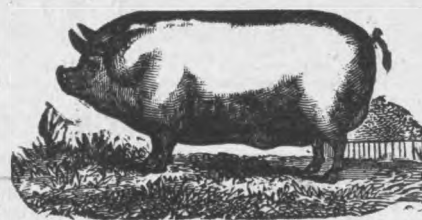
Nowa magiel
poleca się do użytku **Br. Warsiński,** Gdańska 28.

1-2 pokoje dobrze umeblow. ewent. z użytkowaniem kuchni do wynajęcia. Adres wskaże eksp. Dz. Pom.

Mieszkanie 2pokoj. z kuchnią zaraz do wynajęcia. **Konopnickiej 7.** Peplińska.

„Hubertol“

Do tuczenia **świn i bydła**



nie zawiera żadnych środków szkodliwych, przyczynia się we wielkiej mierze jako proszek odżywczy, do pobudzenia apetytu, zapobiega chorobom, powoduje lepsze trawienie, prosiakom wzmacnia kości.

Drogerja, Braclia Hubert, właśc. Juljan Hubert.
Tel. 219 CHOJNICE Gdańska 18.

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	grudzień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, _____ 1931 r.

Kwót mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	grudzień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia, _____ 1931 r.

Kino Dźwiękowe - Nowości

Dziś, we wtorek dnia 17 bm. o godzinie 8.15 wieczorem

Rewelacyjny podwójny program!
Sensacyjny dramat

Rex Bell jako czarodziej

oraz na liczne żądanie, lecz nie odwołalnie poraz **ostatni** polski film

Na Sybir

Jadwiga Smosarska i Brodzisz
Ceny wstępu normalne.



Chroń siebie i rodzinę od nędzy

Oszczędzaj i składaj ciężko zapracowaną grosz do pupilarnie pewnej instytucji jaką jest **Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Chojnice, Rynek 1.**

Kupujcie losy do 1. klasy 24 Loterii Państw. w kolekturze Kunowskiego w Chojnicach

gdyż jest to jedyny sposób dojścia do pieniędzy w obecnych trudnych czasach

Pomimo mniejszej ilości losów wygrane pozostały te same. **Cena losu 10 zł. za 1/4 i t. d.** Ryzyko jest bardzo małe, gdyż co drugi los, wygrać musi, a więc dalej do dzieła, gdyż ciągnięcie odbędzie się już w dniach **19 i 20. listopada b. r.** Plany gry można nabyć w Kolekturze bezpłatnie.

Czekolady firmy „Lukullus“

polecamy jako bardzo smaczne, dobre i tanie:
Czekolada „Blok“ 250 gram. po zł. 1.20 za tabl.
„ „De Maison“ 500 „ „ „ 0.30 „ „
„ „ „ 200 „ „ „ 1.25 „ „
„ „ „ 100 „ „ „ 0.70 „ „
„ „Deserowa“ 100 „ „ „ 0.75 „ „

Próbki są wyłożone w naszym interesie. P. T. Kupcom przyznaje się wysoki rabat.

Specjalny skład cukrów i czekolady firmy „Lukullus“ - Bydgoszcz Chojnice ul. Gdańska 2. Kierow: Antonina Banach.